

Polska przyciągnęła miliardy USD inwestycji zagranicznych

22 maja 2017

Rewelacyjny wynik, mimo że rząd nie sprzedaje majątku narodowego. Przez media zaledwie przemknęła informacja o tym, że Polska gospodarka przyciągnęła w 2016 roku aż 10 mld USD zagranicznych inwestycji bezpośrednich i to w sytuacji nagonki na nasz kraj dokonywanej za granicą przez totalną opozycję.

To rzeczywiście wręcz rewelacyjny wynik, zwłaszcza, że rząd premier Beaty Szydło, nie sprzedaje majątku narodowego (procesy prywatyzacyjne w zasadzie zostały wstrzymane), więc chodzi o nowe inwestycje.

Jak zauważył wicepremier Mateusz Morawiecki, wszystkie projekty, które udało się do Polski przyciągnąć to inwestycje na tzw. zielonym polu, inwestycje często innowacyjne z zastosowaniem najnowocześniejszych technologii, w konsekwencji tworzące dobrze płatne miejsca pracy dla polskich inżynierów i technologów.

Przypomnijmy, więc, że Polska w ostatnim okresie jest coraz częściej wybierana przez wielkie firmy zagraniczne już nie jako miejsce do składania różnego rodzaju produktów, ale miejsce całościowej produkcji przy wykorzystywaniu najnowocześniejszych technologii.

Późną jesienią poprzedniego roku we Wrocławiu w otwarto jedną z najnowocześniejszych hal produkcyjnych w Europie należących do Bombardier Transportation Polska (spółki córki kanadyjskiego koncernu Bombardier), w której będą produkowane nadwozia dla pociągów dużej prędkości.

Bombardier jest obecny w Polsce od kilku lat, zdecydował się na rozbudowę swoich zakładów we Wrocławiu za kwotę 0,25 mld zł, ze względu na wielkie kontrakty realizowane dla

niemieckich kolei.

W nowo otwartym zakładzie we Wrocławiu będą wykorzystywane najnowocześniejsze technologie wykorzystywane przy produkcji wagonów i lokomotyw do pociągów dużych prędkości, między innymi spawanie laserem 3D. Z kolei w Środzie Śląskiej wmurowany został kamień węgielny pod nowoczesne centrum serwisowania silników lotniczych Lufthansy i General Electric, na które obydwie firmy przeznaczają 250 mln euro.

Start centrum, w którym ma być zatrudnionych około 500 osób, przede wszystkim inżynierowie, ma ruszyć już jesienią 2018 i będą w nim serwisowane silniki, których używa już 18 operatorów na świecie jak Genx-2B i takie, które dopiero wejdą do użytku w samolotach w roku 2019 jak GE9X.

Natomiast południowokoreański koncern LG Chem zdecydował o zlokalizowaniu w Biskupicach Podgórnych pod Wrocławiem największej w Europie fabryki akumulatorów do samochodów elektrycznych. Na jej realizację do końca roku 2018 koncern chce wydatkować kwotę aż 1,3 mld zł, a zakład ma wykorzystywać najnowocześniejsze technologie pozwalające na budowę akumulatorów, na których samochody będą mogły przejeżdżać ponad 300 km na jednym ładowaniu.

Już w 2019 roku zakład pod Wrocławiem wyprodukuje ok. 100 tysięcy takich akumulatorów, a fabryka zatrudni przynajmniej 700 pracowników, w tym głównie inżynierów i informatyków. Kolejne inwestycje dotyczą przemysłu samochodowego, przy czym tym razem nie są to już tylko montownie jak to bywało wcześniej, ale zakłady produkujące w Polsce swoje produkty od początku do końca.

Na jesieni poprzedniego roku wicepremier Mateusz Morawiecki poinformował o dwóch wielkich inwestycjach zagranicznych w Polsce, globalnych graczy z branży samochodowej niemieckiego Mercedesa i japońskiej Toyoty. Mercedes wybuduje w specjalnej strefie ekonomicznej w Jaworze pod Wrocławiem nową fabrykę

nowoczesnych silników benzynowych i wysokopreżnych do wszystkich modeli samochodów od najmniejszej klasy A do limuzyn klasy S.

Inwestycja ma kosztować około 500 mln euro, czyli ponad 2 mld zł, w samej fabryce silników ma powstać około 500 miejsc pracy, natomiast u kooperantów 6 kolejnych na każde z nich, czyli około 3 tysiące.

Silniki będą powstawać od początku do końca w Polsce, czyli nie będzie to kolejna montownia, ale zakład produkcyjny stosujący najnowocześniejsze technologie będące w zasobach tego światowego giganta motoryzacyjnego. Z kolei Toyota chce zainwestować 650 mln zł (a sumarycznie w Polsce około 1 mld euro) w Wałbrzychu i Jelczu – Laskowicach w produkcję nowoczesnych przekładni do napędów hybrydowych, a także produkcję nowych silników benzynowych, które poszerzą asortyment silników produkowanych przez tę firmę w naszym kraju.

Tu także powstanie kilkaset nowych miejsc pracy przy produkcji, która wymaga zaangażowania pracowników z wysokimi kwalifikacjami inżynierskimi w oparciu o najnowocześniejsze technologie będące w posiadaniu tego globalnego koncernu.

Natomiast jak ogłoszono niedawno japoński koncern Mabuchi Motor wybuduje w krakowskiej SSE fabrykę wytwarzającą części dla przemysłu motoryzacyjnego w tym przede wszystkim niewielkie silniki elektryczne do sterowania wyposażeniem samochodów.

Japończycy przeznaczą na ten cel przynajmniej 360 mln zł, utworzą około 400 miejsc pracy, a produkcja ma być rozpoczęta w 2019 roku i docelowo będzie wynosiła 16 mln sztuk silników elektrycznych rocznie. I tak można by było wymieniać dalej, wszak kwota 10 mld USD zagranicznych inwestycji to naprawdę olbrzymie pieniądze, wszystkie one przełamują jednak narrację, jaką od ponad roku wobec działań rządu Prawa i

Sprawiedliwości, realizuje obecna opozycja i duża część mediów z nią związanych.

Według opozycji, bowiem Polska jest krajem, w którym zagrożona jest demokracja, gospodarka w coraz gorszym stanie, a finanse publiczne w tym budżet państwa są bliskie destabilizacji, co powoduje osłabienie zainteresowania inwestycjami w naszym kraju, w tym w szczególności ze strony inwestorów zagranicznych.

Mimo różnorodnych oskarżeń i siania niepokoju przez opozycję (w tym także poza granicami naszego kraju), okazuje się, że znaczące światowe koncerny, chcą jednak w Polsce realizować swoje wielkie przedsięwzięcia, ponieważ realistycznie oceniają obecny stan naszej gospodarki i finansów publicznych, a także perspektywy w tym zakresie.

Autorstwo: Zbigniew Kuźmiuk

Źródło: Stefczyk.info